Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.95

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sobota 4-go marca 1933 roku. | Nr. 52.

Gdy Hitler napadnie Polskę.

Coraz częściej ukazuje się w prasie francuskiej pytanie pod adresem rządu francuskiego: Co uczyni Francja, jeżeli Hitler napadnie na Polskę? Pytanie coraz aktualniejsze ze względu na prowokację, jaką coraz agresywniej stosują Niemcy względem Polski i względem Francji Prasa francuska coraz wyraźniej orjentuje się że niebezpieczeństwo niemieckie zagraża nie tylko Polsce, lecz i Francji i że zamach na Polskę będzie równoczesnym zamachem na granice Francji, zwłaszcza, że Włochy na całej linji idą ręka w rękę z Niemcami i, że jednym i drugim zależy na osłabieniu środków obrony terytorjum francuskiego

Urzędowe potwierdzenie podróży Hitlera do Rzymu musi wywołać niepokój we Francji, zwłaszcza, że Niemcy stosują taktykę faktów dokonanych. Takim faktem przymierza niemiecko-włoskiego, po konferencjach między Mussolinim, Seldtem, Hugenbergiem i Goebelsem Francja zaskoczona została. Bezczelna prowokacja Hitlera, urządzającego demonstrację sił zbrojnych na pograniczu Polski musi wywołać niepokój i we Francji, obawiającej się, by nie zaskoczył jej fakt dokonany Dlatego prasa francuska zadaje pytanie rządowi: co Francja uczyni, gdy Hitler napadnie na Polskę?

Odroczenie komisji lotnictwa konferencji rozbrojeniowej z powodu otwarcie prowokacyjnego stanowiska delegacji niemieckiej;nowe rewelacje„Echo de Paris" w sprawie transportu gazów trujących do Węgier, podpalenie Reichstagu, uważane za czyn prowokacyjny, mający ułatwić błyskawiczne zduszenie całej opozycji przeciwko planom Hitlera; zaognienie się sytuacji na Dalekim Wschodzie i groźby Japonji przeciwko państwom, które zechcą zastosować sankcje przewidziane w artykule 16 paktu; oświadczenie ambasadora Dowgalewskiego, że Sowiety nie przyłączają się do żadnej akcji karnej przeciwko Japonji, paniczna sytuacja w Ameryce i groźba katastrofy finansowej — to obraz teraźniejszości ponurej, której przeciwstawić się musi samobronna zaprzyjaźnionych ze sobą udów: Francji i Polski.

Brutalny napad na woźnego generalnego komisarjatu polskiego na ulicach Gdańska.

GDAŃSK. Wczoraj, w nocy powracający ze służby do domu woźny generalnego komisarjatu R.P. w Gdańsku, Józef Szafrański został napadnięty przez czterech osobników, którzy zadali mu silny cios w głowę.

Napastnicy po zadaniu ciosu poczęli wykrzykiwać: „Czy chcesz jeszcze polaczku"!

Komisarz generalny R. P. wystosował do senatu ostry protest przeciwko zajściu i zażądał wykrycia zbirów i ich ukarania. O zajściu komisarz gen. R. P. powiadomił również wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Zawieszenie wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie.

OWP. stosuje metody teroru strejkowego.

Wczoraj część młodzieży, ulegając podszeptom politycznym, narzuciła w różnych uczelniach bezrobocie i użyła fizycznej siły, by nie dopuścić do nauki tych, którzy z niej chcą skorzystać.

Przebieg dnia wczorajszego w wyższych uczelniach wyglądał jak następuje:

Uniwersytet. Przed bramą zgromadziło się około 100 akademików z laskami i odznakami organizacyjnemi O. W. P. O godz. 9-ej przed bramę przybyła mniejsza grupa młodzieży, wznosząc okrzyki: „Precz ze strajkiem niech żyje wolność nauczania!" Był to Legjon Młodych.

Wywiązała się gwałtowna bójka, w której siedmiu studentów zostało dotkliwie pobitych.

Wkrótce na Krakowskiem Przedmieściu zjawiła się policja, rozpraszając grupy studentów i legitymując bardziej opornych.

Wkrótce na murach Uniwersytetu ukazało się rozporządzenie treści następującej:

— Wobec aktów gwałtu i uniemożliwiania normalnej pracy, zawieszam wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.

Wśród studentów rozrzucono ulotkę, nawołującą do strajku i zapowiadającą, że w razie zamknięcia wyższych uczelni — strajk rozpocznie się znowu po ich otwarciu.

Demonstracje wciąż się powtarzały, wobec czego przybył samochód policyjny z hydrantem, rozpraszając zimną wodą grupujących się akademików.

Politechnika. O godz. 9 ej rano wszystkie wejścia do kompleksu Politechniki zostały obsadzone przez strajkujących studentów. O godz. 11 przybyli członkowie „Legjonu Młodych", usiłując wejść do gmachu. Wywiązała się gwałtowna bójka, zakończona odprowadzeniem trzech rannych na opatrunek.

Z wnętrza gmachu usunęła akademików interwencja rektora Chrzanowskiego, demonstrantów zaś przed gmachem rozproszyła policja.

W chwilę potem ukazało się zarządzenie rektora, zawieszające wykłady i ćwiczenia do odwołania.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego (S.G.G.W.) O 9-ej wynikła bójka. Rektor Czosnowski zawiesił wykłady. Studenci rozeszli się spokojnie, część jednak urządziła pochód demonstracyjny, rozwiązany na pl. Zbawiciela.

Wyższa Szkoła Handlowa. Wykłady odbywały się normalnie. Przybyli studenci wdarli się na salę i wywołali bójkę.

Rektor Miklaszewski zażądał opuszczenia gmachu. Część demonstrantów wyszła na ulicę i usiłowała uformować pochód. Interwencja policji zamiar ten udaremniła. — Studenci wznosząc okrzyki, pomaszerowali w stronę Uniwersytetu.

Senat zdecydował zawiesić wykłady, o czem doniosło studentom zawiadomienie przy wejściu do uczelni.

We Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

LWÓW. Wczoraj zebrała się w domu akademickim grupa młodzieży w liczbie około 150 osób, która udała się pod pomnik Mickiewicza. Policja rozproszyła demonstrantów. Studenci próbowali następnie zebrać się w ogrodzie Kościuszki i na ul. Akademickiej, lecz zostali rozproszeni. Przytrzymano 51 demonstrantów, w tem przywódców O. W. P.

POZNAN. Młodzież wszechpolska uchwaliła proklamować strajk protestacyjny. Mimo to jednak wykłady odbyły sie normalnie i spokojnie.

KRAKÓW. Bojówki O.W.P. przybyły rano przed Uniwersytet, zamierzając niedopuścić do gmachu młodzieży.

Wywiązała się utarczka między bojówkami, a akademikami—członkami akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego i Legjonu Młodych, w wyniku której członkowie O. W. P. zostali dotkliwie poturbowani i rozproszeni, a młodzież akademicka udała się spokojnie do swych zajęć.

Posiedzenie 2 połączonych komisyj Senatu.

Senackie komisje skarbowo-budżetowa łącznie z gospodarczo społeczną pod przewodnictwem sen. Popławskiego omawiały wczoraj przyjęty przez Sejm projekt ustawy o Funduszu Bezrobocia.

Plan organizowania robót publicznych jako formy walki z bezrobociem przewidziany był już w r. 1931, lecz sumy budżetowe nie wystarczyły na przeprowadzenie zamierzeń.

Początkowo fundusz będzie rozporządzał sumą 31 milj. zł. Wykonana będzie pierwsza serja robót. Około 33 proc. przeznacza się na drogi bite, 30 proc. na regulowanie rzek np. Rawki, Rudy itd., około 10 proc. na budowę kolei Radom—Warszawa.

Referent sen. Iwanowski proponuje szereg poprawek; najważniejsze z nich są następujące:

Bilety na amatorskie popisy sportowe podlegać mają opłatom na rzecz funduszu na równi z innemi imprezami publicznemi.

Opłaty od safesów proponowane w wysokości 50 proc. kosztów najmu — znosi się.

Dalej referent proponuje wstawienie nowego artykułu o brzmieniu następującem: W zakładach fryzjerskich I kategorji oraz w zakładach kosmetycznych i instytucjach piękności pobiera się opłatę w wysokości 10 proc. od rzeczywistych wpływów za usługi. Opłaty obciążają osoby korzystające z usług.

Wreszcie opłatę od komornego, której projekt pierwotny nie rozciągał na mieszkania jedno i dwuizbowe poprawka proponuje rozciągnąć na wszystkie mieszkania.

Krwawy teror w Niemczech.

Aresztowania, represje, krwawe walki uliczne.

BERLIN. W ciągu wczorajszego dnia osadzono w więzieniu około 800 wybitnych działaczy komunistycznych i członków „Reichsbanneru" i zamknięto 200 lokali robotniczych.

Aresztowania te mają w dalszym ciągu być przeprowadzone. Szturmówki Hitlera zostały oficjalnie włączone do korpusu policyjnego. Ulice w Berlinie obstawione są licznemi patrolami policji, która zatrzymuje wszystkie podejrzane osoby.

BERLIN. Oddział policji kryminalnej dokonał wczoraj rewizji w siedzibie centralnego związku niemieckich obywateli wyznania mojżeszowego.

Skonfiskowano większą ilość materjału komunistycznego agitacyjnego. Biura organizacji zostały zamknięte Sześciu członków aresztowano.

BERLIN. W Hamburgu zastrzelono urzędnika policji. Sprawca zbiegł. W Wormacji ponownie doszło do poważnych zaburzeń.

BERLIN. Kanclerz Hitler po audjencji u prezydenta Hindenburga w dłuższem przemówieniu oświadczył, że całkowite zniweczenie marksizmu możliwe jest tylko przez przywrócenie lepszych warunków gospodarczych i socjalnych.

Gospodarcze błędy liberalne, kapitalistycznego sposobu myślenia zawiodły na bezdroża. Chodzi nie o wzmożenie produkcji, lecz o rozwinięcie silnej konsumpcji. Kanclerz zakończył swe oświadczenie, że zadaniem ruchu narodowo socjalistycznego jest między innemi interes niemieckiego robotnika.

Sejm uchwalił projekt ustawy o stypendjach państw. dla akademików.

WARSZAWA. Projekt ustawy o stypendjach państwowych dla słuchaczy szkół wyższych został wczoraj przez komisję oświatową Sejmu w trzeciem czytaniu.

Przyjęto dwie poprawki referenta Czumy.

Jedna z tych poprawek ustala, że stypendja z 20 proc. zastrzeżonych do uznania ministra udzielane będą po wysłuchaniu opinij odnośnych rad wydziałowych.

Druga poprawka ogranicza nadzór

i kontrolę ministra nad formami pomocy młodzieży tylko w obrębie spraw unormowanych przez ustawę.

Następnie omawiano projekt rządowy o przedłużeniu terminu zdawania niektórych egzaminów w szkołach akademickich do 30 czerwca b. r.

Przyjęto ostateczny termin składania egzaminów do 31 grudnia 1933 r. tylko w wydziale filozoficznym, gdzie sposób składania egzaminów był bardzo różny.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawa zmiany konstytucji w komisji sejmowej.

WARSZAWA. Na komisji konstytucyjnej Sejmu pos. Bogdani BB. wygłosił referat, w jaki sposób w przyszłości mogłaby być dokonana zmiana konstytucji.

W konkluzji swoich wywodów mówca wysunął tezy następujące:

1) Zmiana ustawy konstytucyjnej może być dokonana: a) z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej i b) na wniosek każdej z izb ustawodawczych.

2) W wypadku pierwszym wymagana jest zwykła większość ustawowego składu zgromadzenia narodowego, w wypadku drugim większość kwalifikowana dwóch trzecich głosów w każdej izbie.

3) Wymagane w obu wypadkach quorum jednakowe, t. j. conajmniej połowa ustawowej liczby członków każdej izby.

Następne posiedzenie komisji konstytucyjnej 9 b. m.

Sensacyjne aresztowanie znanego lekarza w Łodzi pod zarzutem komunizmu.

ŁÓDŹ. Wielką sensację wywołało aresztowanie znanego lekarza-chirurga dra Banasza, który ostatnio pracował w łódzkiej Kasie Chorych, a posiada również miał rozległą praktykę prywatną.

Przeprowadzona w jego prywatnem mieszkaniu rewizja ujawniła dokumenty obciążające. Stwierdzono, że dr. Banasz był w kontakcie z Polską Partją Komunistyczną.

Pogromy komunistów w Prusach Wschodnich.

WILNO. Na pograniczu polsko-pruskiem zauważono masowe pogromy komunistów w Ełku, Wystruciu, Gąbinie i w kilkunastu małych pogranicznych miasteczkach.

Wśród ludności miejscowej zostają rozrzucane masowo ulotki, nawołujące do pogromu komunistów. W kilku miejscowościach doszło do ostrych starć. Dopiero sprowadzone posiłki policyjne zaprowadziły ład i porządek.

Zniesienie przysięgi na wierność królowi Angiji w Irlandji.

DUBLIN. Parlament irlandzki uchwalił wniesiony przez rząd projekt ustawy, który usuwa z konstytucji irlandzkiej przysięgę wierności dla króla angielskiego. Projekt ustawy przejdzie obecnie pod głosowanie senatu, który, jak wiadomo, już raz w roku ubiegłym projekt ten odrzucił. Jeżeliby senat irlandzki obecnie znowu projekt odrzucił, uzyskałby on mimo to po upływie 60-ciu dni automatycznie moc prawną.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 4 marca. † Kazimierza w.
Wschód słońca: o g 6.22 Zachód 17.31

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzieli: III Aleja, Narutowicza.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego o ochronie praw autorskich. Zasadnicze orzeczenie w sprawie ochrony praw autorskich wydała izba karna Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy orzekł, że z ochrony tej korzystają nietylko książki, ale kalendarze, rozkłady kolejowe, afisze i ogłoszenia, o ile układ ich nosi cechy oryginalne.

Reforma egzaminów maturalnych. Nowy projekt Min. W. R. i O. P., przewiduje w tym roku odbycie egzaminów maturalnych w całem państwie w ciągu miesiąca czerwca. Obecnie pisma warszawskie donoszą, że matury piśmienne odbędą się w tym roku po maturze ustnej i to we wszystkich gimnazjach 16 czerwca. Wiadomość ta, która niewątpliwie zainteresuje szerokie koła uczniów, nauczycieli i rodziców brzmi:

W Ministerstwie oświaty odbył się szereg posiedzeń w sprawie egzaminów dojrzałości w b. r. Na posiedzeniach tych ustalono, że egzaminy ustne odbędą się na początku czerwca, natomiast piśmienne w jednym terminie we wszystkich gimnazjach 16 go czerwca. Powzięto ważne decyzje, że delegatami na egzaminach nie będą, jak dotychczas dyrektorzy szkół lub najpoważniejsi nauczyciele, lecz ci nauczyciele, którzy nie mają lekcji w klasie ósmej.

Pozatem toczyła się dyskusja dokoła sprawy tematów maturalnych. Ministerstwo występuje z projektem, ażeby w tym roku tematy maturalne w zakresie języka polskiego były brane mniej z literatury, natomiast w większości dotyczyły aktualnych zagadnień społecznych i państwowych.

Na dożywianie biednych dzieci. Zamiast wieńca na grób ś.p. por. Cisłowskiego Wacława — oficerowie 27 pp. ofiarowali na ręce przewodniczącej Rodziny Wojskowej 30 zł. na dożywianie biednych dzieci m. Częstochowy.

Ofiara na bezrobotnych. Dr. Szaniawscy wpłacili w administracji „Słowa" zł. 6 na bezrobotnych.

Fabryka Altmana zapłaci 500 złotych grzywny. Sąd pracy ukarał grzywną 500 złotych dyrekcję fabryki okuć metalowych Altmana przy ul. Warszawskiej 67 za niewykonanie poleceń inspektora pracy, dotyczących zmiany stanu higjenicznego fabryki, pozostawiającego wiele do życzenia.

Zatarg w fabryce „Kosmos" na drodze do likwidacji. Długo trwały zatarg w fabryce wyrobów celuloidowych „Kosmos" przy ul. Krótkiej znalazł się wreszcie na drodze do zupełnej likwidacji. Powodem zatargu były zbyt niskie płace acordowe przy wyrobach toaletowych. Kilkakrotnie odbyły się w związku z tem u inspektora pracy konferencje między dyrekcją fabryki a przedstawicielami robotników, konferencje te nie dawały jednak żadnego wyniku.

Onegdaj inspektor pracy p. Radłowski, przy udziale przedstawiciela ZZZ, p. Hućko, dokonał inspekcji fabryki celem ustanowienia płac acordowych przy wyrobach toaletowych. Inspekcja ta polegała na ustaleniu wydajności pracy robotników przy tych wyrobach.

Po skończonej inspekcji odbyła się w kantorze fabryki konferencja, na której sprawę płac uregulowano narazie na 1 miesiąc t. zw. próbny.

Koncert chóru męskiego. W sali Straży Ogniowej zapowiedziany jest pierwszy koncert chóru męskiego im. A.B. Birnbauma. Udział w koncercie przyjmują znani w naszem mieście śpiewacy pp. Grabiner, Edelist, Schmidt, Rychter, Waga, Oberman i inni. Koncert budzi ogólne zainteresowanie ze względu na osoby i renomę jaką się cieszy doborowy ten chór. Program wypełniają pieśni ludowe, utwory klasyczne, arje i pieśni salonowe,

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W fabryce „Metal" (Aleja 69) wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie kalectwo robotnika Romana Ignasiaka. W pewnej chwili pas transmisyjny porwał lewą rękę Ignasiaka, miażdżąc ją w straszliwy sposób. Z trudem zdołano nieszczęśliwego uchronić przed dalszem okaleczeniem.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył niezwłocznie lekarz Pogotowia, dr. Weinbaum, który udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem przewiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala N. M. Panny. Stan Ignasiaka jest dość ciężki. Grozi mu amputacja lewej ręki ze względu na obawę gangreny.

Drugi wypadek przy pracy wydarzył się w fabryce „Union Textile" (Motte), gdzie pas transmisyjny zdruzgotał robotnikowi Wacławowi Mazikowi (Mała 19) dłoń prawą. Dr. Weinbaum po udzieleniu Mazikowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala, gdzie pozostaje na kuracji.

3) Przedruk wzbroniony.

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

I dorzucił bez przekonania:

— To dobry pociąg.

Zapalił w pokoju lampę.

— Dobranoc panu. Jeżeli pan chce, podam panu rano omlet...

— Dobrze — odpar! Malaise.—Dobranoc.

Zamknął drzwi. Naprózno szukał u nich klucza. Nie zaniepokoiło go to jednak i szybko zaczął się rozbierać. Z bosemi nogami w spodniach tylko i koszuli, otworzył okno i wyjrzał.

Deszcz ustał. Niebo było teraz granatowe.

Malaise zapalił fajkę i zgasił gaz. Ogarnęło go świetne samopoczucie. Jutro ubranie będzie mial suche i zasiądzie przed apetycznym omletem. Pociąg, którym pojedzie, będzie tym razem szedł we właściwym kierunku, a on będzie sobie przypominał z humorem poszczególne fazy swej nocnej eskapady. I napewno nie poczuje żalu, opuszczając ten niegościnny zakątek, gdzie naczelnik stacji gotów był poczęstować go rewolwerem, a oberżysta chciał rozpuścić na deszczu biednego zbłąkanego podróżnego...

I ten ciekawy zakątek, który ukazał się w nocy — na jakie szedł spotkanie? Nie chciałby się do tego przyznać?... Co za tajemniczy los dał mu gnać, jakie obrazy o zamglonych konturach utrwaliły się w jego szklanych źrenicach?...

Podczas swej już dość długiej służby inspektora policji Aime Malaise spotykał się ze zbrodnią i tajemnicą pod różnemi postaciami. Widział, jak kryły się wśród nocy, a rzadziej grzały się na słońcu. Miał z niemi do czynienia w perfumowanych buduarach, dużych bankach, w cieniu mostów i rokrytych norach. Ale nigdy jego imaginacja nie mogła stworzyć idealniejszych ram od tego uśpionego jakby snem wiecznym miasteczka. Rozmyślał właśnie nad tem, że napewno jego mieszkańcy będą mieli niedługo swą głośną zbrodnię, o ile już jej dawniej nie przeżyli...

Przyszło mu na myśl, że nie zna nawet nazwy tej miejscowości. Zapytał naczelnika stacji, ale coprawda, nie wysłuchał odpowiedzi. Ten szczegół ubawił go. Wydało mu się, że jest wykreślony ze świata na przeciąg tej jednej nocy. Często starał się umknąć przed szarzyzną codziennego życia i miałby teraz ochotę, która się nadarzała i uciekać, skoro świt, z tego miejsca, gdzie niezwykłość i rzeczy fantastyczne zdawały się kiełkować na każdym kroku!...

Tak, odjedzie. W jego wieku nie należy dawać się nabierać pozorom. Przygoda, którą ciągle miał jeszcze nadzieję przeżyć, przygoda, w której się zmagają rzeczy przyrodzone z nadprzyrodzonemi, która powetowałaby mu na zawsze banalność poprzednich, napewno nigdy się nie zdarzy, a tembardziej tutaj.

Malaise wytrząsnął fajkę przez okno. Nie widząc prawie, patrzył na nocny pejzaż, na drzewa gnące się pod wiatrem, na czarną linję nasypu kolejowego...

Nagle zmrużył oczy. Na tej czarnej linji posuwała się jakaś mała sylwetka. Oddalała się powoli, trochę pochylona, jakby ciągniona na jakiejś tajemniczej nici. Wydawało mu się, że niesie w ramionach jakiś dziwny ciężar, wydłużony, sztywny, prawie tak duży, jak ten co go niósł. Wielkość... wielkość człowieka, tak.

— Kto, u licha — rzekł do siebie Malaise — może w ten sposób spacerować, o tej porze w tem miasteczku pełnem koszmarów?

Instynktownie pomyślał o człowieku, którego spotkał. Wychylił się jeszcze więcej z okna, zeŝrodkowując spojrzenie na dziwnym ciężarze.

„Trup... trup nie miałby tej sztywności..."

Poza nim w głębi pokoju nikły głos zegara wydzwonił jedenastą. Poczuł lodowate zimno. Nagle zmęczenie ogarnęło kolejno wszystkie jego członki, zadrżał i zapragnął natychmiast zapaść w sen bez majaczeń...

Ale, mimo tego zimna, zmęczenia i pragnienia snu, nie mógł oderwać się od okna, cały pod wrażeniem intrygującego widoku. Fantastyczne widowisko.. Wzdłuż toru kolejowego sylwetka ludzka i jej tajemniczy ciężar przybierały powoli wygląd krzyża w ruchu.

ROZDZIAŁ II.

Przed odjazdem.

Smak omletu, przygotowanego przez oberżystę, nie przyniósł Malaise'owi tego zadowolenia, jakiego oczekiwał. Taka już jest natura ludzka... Teraz, kiedy już miał opuścić miasteczko, które ukazało mu się z tak ciekawej strony, odczuwał głęboki żal. To prawda, że kiedy wyszedł z oberży, obarczony swą walizką, nie padało już jak poprzedniego dnia, wiatr, mniej już gwałtowny, pełen był aromatu, a blade słońce przysypało zarysy obłoków delikatnym srebrzystym pyłem...

Światło dzienne rozproszyło zjawy: ramiona krzyża, tragicznie czarno zarysowanego nocą, były pokryte mchem i służyły za schronienie ptakom, okien nice domów odzyskały swe barwne jaskrawe kolory, a psy swe uczciwe basy. Jeszcze jeden raz magja skończyła się wraz z pierwszemi promieniami słońca, czar przerwało pianie koguta, chłopska piosenka rozwiała nastrój tajemniczości. .D. c. n.

Zgon ks. Zygmunta Sędzimira. Wczoraj o godz. 6 wieczorem po krótkiej chorobie zmarł w Częstochowie znany i zasłużony kapłan ks. Zygmunt Sędzimir.

Sp. ks. Sędzimir od pewnego czasu uskarżał się na cierpienia serca, które wczoraj spowodowały przedwczesną śmierć.

* * *

Ks. Zygmunt Sędzimir urodził się w roku 1881 w Kole, w Kaliskiem. Po ukończeniu seminarjum duchownego we Włocławku w r. 1904 otrzymał święcenia kapłańskie. Pamiętny rok 1905 zastaje ś. p. Zmarłego w walce o szkołę polską.

Jest kolejno prefektem w gimnazjach, kapelanem ś. p. ks. biskupa Łdzitowieckiego a następnie proboszczem w Kamienicy Polskiej, zyskując dzięki zaletom umysłu i serca miłość i uznanie dla swej niestrudzonej pracy zarówno wśród swoich parafjan jak i przełożonych władz kościelnych. W Kamienicy Polskiej przebywa zgórą 20 lat, skąd w roku 1930 przechodzi na stanowisko dyrektora Akcji Katolickiej, gdzie pozostaje aż do zgonu.

Smierć zastała go przy apostolskiej pracy nad realizacją haseł Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Koniec „A.B C” w Częstochowie. Przed dwoma miesiącami zaczęło wychodzić w naszem mieście „ABC Częstochowskie,“ w wstępnym numerze obwieściwszy całemu miejscowemu endeckiemu bractwu, że jest „jedynym” w Częstochowie organem prawdziwie katolicko-narodowym.

Jednakowoż pomimo tej samochwalczej reklamy „ABC Częstochowskie” jakoś nie wzięło miejscowych endeków i po krótkim żywocie zmarło niesławną śmiercią.

W ostatnim numerze redaktor umierającego pisma oślem kopytem kopnął p. Ryskalczyka.

Upadek jeszcze jednej endeckiej placówki bądź co bądź jest wielce symptomatyczny. Endeckie groźby „czapkami zarzucimy“ są tylko pustą przechwałką i niczem więcej. Zresztą panowie endecy swoje duchowe inne potrzeby mogą zaspokajać w utrzymywanej przez nich kosztem rozpaczliwych wysiłków „Gazetce Narodowej“.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w piątek świetna sztuka G. Zapolskiej „Panna Maliczewska”. Postać bohaterki odtworzy p. Janina Zakrzyńska. W innych ważniejszych rolach wystąpią: Daumowa — M. Wiland, Michasiowa— H. Gallowa, Żelazna — J. Kopijowska, Bogucki — J. Staszewski, Daum—S. Brem, Filo — B. Kostrzyński, Edek — J. Orchoń i i inni.

Inscenizacja i reżyserja spoczywa w doświadczonych i niezawodnych rękach dyr. I. Galla. Początek o godz. 20. Abonamenty ważne. W sobotę o g. 20 powtórzenie premjery. Tegoż dnia o godz. 16 poraz ostatni znakomity przebój sezonu „Życie jest skomplikowane”. Wszystkie miejsca po 1 złotym.

Koncert Bolesława Kona.

W sobotę, 4 marca, o godz. 8.30 wieczorem w sali Towarzystwa Przyjaciół Francji, Aleja 26 odbędzie się staraniem i pod egidą Towarzystwa

Do akt Nr. Km 285/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St Stodółkiewicz zam. w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 55 na zasadzie art. 602. P.K C. obwiesz cza, że w dniu 31 marca 1933 od godz. 10 $^1/_2$ odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Aleksandra Heiningera w jego lokalu w Częstochowie, przy ul. Zaciszańskiej składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę 730 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn 2 marca 1933 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Przyjaciół Francji koncert utalentowanego pianisty Bolesława Kona, laureata 2-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie.

W programie wieczoru znnjdują się utwory Bacha, Beethovena i Chopina. Talentem silnym szczerym wyrazem i techniką gry swojej Bolesław Kon ujmuje słuchaczów. To też niewątpimy, że wszyscy miłośnicy muzyki znajdą się na tym pierwszym w okresie w. postu koncercie tembardziej, że całkowity dochód przeznaczony jest do dyspozycji Komitetu dożywiania dzieci bezrobotnych.

Bilety wejścia w cenie od 1 zł. do 4 zł. wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka Aleja 23.

Szkoła Rzem Przem. dla żydów w Częstochowie. Samopomoc szkoły Rzem. Przem. dla żydów zorganizowała łańcuch pomocy na rzecz samopomocy nczniowskiej. Łańcuch stworzył p. dr. Helman, składając zł. 20 i wzywa p. Gendewicza.

P. J. Rozenberg złożył 10 zł. wezwał pp. Nimirowskiego, dr. St. Kohna, dr. Giesteda i Dr. Broniatowskiego.

Z. Markowicz złożył 10 zł i wezwał dr. Goldmana.

P. Wierzbicka złożyła 10 zł. wzywając inż. Brzezińskiego, oraz p. inż. J. Helman złożył 5 zł. wzywając Gus Kisyna.

Zięć i teściowa.

Sąd był wyrozumiały dla zięcia.

Za znieważenie słowne i czynne swej teściowej odpowiadał wczoraj przed sądem p. Abram Honigman, kupiec, znany ze swego łagodnego usposobienia.

P. Abram ożenił się przed 2 laty. Żoną jego jest młodsza odeń o 6 lat p. Fela z domu Kenigsberg. Małżonkowie początkowo żyli zgodnie, później jednak wkradły się nieporozumienia. P. Fela niejednokrotnie płakała, co nie uszło uwagi czujnej jej matki, p. Dwojry Kenigsberg, która rozpoczęła śledztwo. Wzięta w krzyżowy ogień pytań matki, p. Fela wyjaśniła wreszcie powód łez. Oto mąż jej nie spełniał już od kilku miesięcy obowiązków swych, jako męża, według wskazówek Talmudu. Nie pomagały żadne perswazje, p. Abram pozostał nieczuły na wdzięki żony. Pozatem był on bez zarzutu.

Wobec tego stanu rzeczy p. Dwojra postanowiła interwenjować. A jak taka interwencja wyglądała, świadczyć może fakt, że za każdym razem p. Abram, zdenerwowany opuszczał mieszkanie i przychodził dopiero późno w nocy. Dom stał się dlań istnem piekłem — jak twierdził przed sądem — nic też dziwnego, że począł myśleć o rozwodzie. Na przeszkodzie tym planom stanęła, niby niezdobyta twierdza, teściowa, którą niezmiernie oburzyło takie postawienie sprawy. Niejednokrotnie padały z jej ust pod adresem zięcia słowa obelżywe. P. Abram zaciskał zęby, nie reagował jednak na obrażające jego męskość słowa.

Wkońcu przebrała się miarka cierpliwości. Gdy teściowa pewnego razu znów poczęła go atakować, a świadkami tego byli sąsiedzi, krew zakipiała w p. Abramie, powiedział p. Dwojrze kilka „miłych” słów, a gdy ta nie pozostała mu dłużna, porwał laskę i tak mocno „przejechał się nią po grzbiecie” teściowej, że musiano wezwać do niej Pogotowie.

Sąd skazał wczoraj p. Abrama na 2 tygodnie aresztu, uznając, jako okoliczności łagodzące, stan psychiczny oskarżonego, któremu teściowa stale dokuczała.

Naciągnęli „na dolarówkę”. Do mieszkania p. Estery Grinbaum (Warszawska 35) przybyło wczoraj dwóch osobników, którzy przedstawili się za kontrolerów dolarówek i zażądali następnie okazania im przez p. Grinbaum posiadanych dolarówek, oświadczając łatwowiernej kobiecie, że na jedną z nich padła premja.

Pani G. wręczyła „kontrolerom” dwie posiadane przez nią dolarówki, poczem osobnicy ci poczęli je „kontrolować”. Po kilkunastu minutach oświadczyli, że faktycznie wygrana padła na jedną z tych obligacyj, którą zmuszeni są zabrać ze sobą dla okazania ich inspektorami z Warszawy, z którego polecenia działają. „Inspektor” ten miał przebywać w hotelu „Polonia”.

Oszuści zabrali obie dolarówki, zostawiając „pokwitowanie” z odbioru. Obiecali przyjść po upływie dwóch godzin. Naiwna kobieta czekała na nich do północy, dopiero rano zgłosiła się do policji, gdzie wytłumaczono jej. że padła ofiarą sprytnych oszustów,

Policja czyni poszukiwania celem ujęcia oszustów.

Ciągle jeszcze „trzy karty”. Koło domu № 6 przy ul. Curie-Skłodowskiej kilku opryszków urządziło wczoraj oszukańczą grę w „trzy karty”. Jak zwykle, tak i w tym wypadku nie brakło naiwnych, którzy złudzeni łatwością wygranej, bowiem jeden z oszustów, udający przechodnia, często wygrywał—postanowili spróbować szczęścia, co kończyło się postradaniem posiadanych przy sobie pieniędzy.

Wśród chętnych do gry znalazł się również mieszkaniec Kłobucka, Arja-Fajga, pociągnięty również złudną nadzieją łatwej wygranej. Wyjął on z kieszeni banknot 20 złotowy, lecz nie zdążył postawić nawet złotówki, gdyż jeden z opryszków wyrwał mu błyskawicznie pieniądze i rzucił się do ucieczki. To samo uczynili wspólnicy jego, pozostawiając oszołomionego Fajgę na miejscu niedawnej gry.

Poszkodowany Fajga zgłosił się natychmiast w komisarjacie, meldując o swej stracie. Policja stara się obecnie ustalić nazwiska opryszków.

Niesumienny sprzedawca. Firma Import Kawy „Ceylon Columbia Nr. 89” zameldowała w policji, że sprzedawca Szlama Jarząbek, zamieszkały w Rakowie, ul. Okrzei 66 przywłaszczył sobie 41 paczek herbaty, kawy i kakao, oraz gotówki zł. 176— stanowiące własność meldującej firmy. Policja prowadzi dochodzenie.

Napady na przechodniów. Na przechodzącego ul. św. Barbary Bolesława Pawlicę, tamże zamieszkałego, napadli wczoraj: bracia Stefan i Jan Pietrzykowscy, Edward i Marjanna Kozłowscy (św. Augustyna 25) oraz Zygmunt Chruścicki (ul. Kościelna), którzy poturbowali Pawlicę dość mocno, wskutek czego odniósł on uszkodzenie ciała.

Na ul. Łukasińskiego w Rakowie napadnięty został i pobity przez Stanisława i Zygmunta Gawronów—Szymon Kałka (Syrokomli 9).

Helena Nowakowska (Al. Kościuszki 15) pobita została przez niejakiego Antoniego Wieczorka. Tło nieznane.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 50 „Słowa” ukazała się notatka p.t. „Za obrazę władz”, w której wymieniono moje nazwisko, jako tego, który dopuścił się wspomnianego nadużycia.

Wyjaśniam, że zajście w piwiarni p. Lajtnera wywołał niejaki p. Pawłowski, urzędnik tutejszego urzędu pocztowego, który będąc w stanie całkowitego opilstwa usiłował pobić jednego z obecnych gości w starszym wieku. Stanąłem w obronie słabszego, zwracając uwagę, że postępowanie takie nie licuje z godnością urzędnika. Pijany urzędnik zawezwał policjanta i ten zanotował sobie moje nazwisko. Nadmieniam, że p. Pawłowski znieważył czynnie kobietę i obrzucił ją najordynarniejszemi wyrazami. Pijanego urzędnika poczty musiała wreszcie uspokoić policja, zamykając go w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

Z poważaniem

Jan Wasilewski

Aleja 40.

Pod kołami dorożki. Na ul. Kilińskiego na przechodzącego jezdnią Zygmunta Krużewskiego (Dąbrowskiego 56) najechała dorożka, powożona przez Stanisława Madejskiego (Dąbrowskiego 44 46). Krużewski doznał ogólnych obrażeń ciała.

Kradły „czarne djamenty”. Zatrzymane zostały przez policję mieszkanki „belwederu”, Helena Cegieła i Natalja Pełka, od których odebrano 30 kg. węgla, pochodzącego z kradzieży z wagonu kolejowego na stacji Stradom.

Z RADOMSKA.

Zmiana na stanowisku starosty. W najbliższym czasie, jak donosi „Gazeta Polska” obecny starosta radomszczański p. Wojciechowski ma być przeniesiony do Zbaraża.

Ponieważ brak narazie oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości, podajemy ją na odpowiedzialność „Gazety Polskiej”.

O tem zaś, kogo traci powiat radomszczański w osobie odchodzącego na nowe stanowisko starosty, jakie zasługi położył on w pracy na terenie naszym, pomówimy obszerniej w tych dniach.

Nie wolno nam zapominać. W mieście naszem istnieje od szeregu lat Związek Legjonistów, w łonie którego znajduje się kilku członków bez pracy. Ludzie ci obarczeni rodzinami, a pozbawieni pracy, cierpią niedostatek i głód. Żyją z dnia na dzień i z utęsknieniem wyczekują poprawy swego losu, ratując się wszelkiemi siłami przed najskrajniejszą nędzą, czy nawet śmiercią głodową.

A przecież ludzie ci przed laty poświęcali dla Wolności wszystko to, co było dla nich najlepszym i najprawdziwszym skarbem: krew, a niejednokrotnie i życie.

Skoro więc dziś w Wolnej Ojczyźnie ze czcią wspominamy naszych poległych bohaterów, nie powinniśmy zapominać i o żyjących. Jest ciężko, mówi się powszechnie o kryzysie, ale mimo to jednak nawet i w obecnych, ciężkich gospodarczo warunkach istnieje napewno jakaś możliwość uchronienia tych ludzi od śmierci głodowej.

Każdy dzień zwłoki stanowi jakże przykre przedłużanie przymusowej głodówki, na jaką skazani są wszyscy ci ludzie. Pamiętać należy o tem, że dwa razy daje, kto szybko daje, że najwyższym nakazem obowiązku obywatelskiego jest wyciągnąć dłoń pomocy pogrążonym w nędzy legjonistom, do których wyciąga swe ręce koszmarne widmo śmierci głodowej.

Sensacyjny proces. W tych dniach przed sądem okręgowym w Piotrkowie odbędzie się niezwykle sensacyjny proces przeciwko właścicielowi ziemskiemu, Stanisławowi Podczaskiemu i mierniczemu przysięgłemu, Stefanowi Półroli z Radomska. Akt oskarżenia zarzuca im, że do specjalnie wynajętego i urządzonego mieszkania zwabiano podstępnie pod najrozmaitszemi pozorami nieletnie uczenice, wobec których obydwaj oskarżeni dopuszczali się czynów lubieżnych.

W charakterze świadków wezwano szereg osób, przeważnie z pośród uczenic i ich rodziców. Sprawa, ze względu na swój charakter, odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Skradł króliki i zwiał. Nieznany dotąd amator cudzej własności dostał się do komórki p. Franciszka Jarosa (Rozalji 22) i skradł 4 króliki. Złoczyńcy poszukuje policja.

Nieuczciwie. Brzuchomia Stefan zamieszkały we wsi Młodzowy, kupując w sklepie Sylberszatza (Dobrzyszycka 11) 2 klg. gwoździ stwierdził, że brakuje do wagi 43 dkg.

O powyższem złożył zameldowanie w policji.

Prenumeratę „Słowa Radomszczańskiego“ przyjmuje Administracja ul. Przedborska 28 od godziny 11—12-ej oraz Kiosk Zw. Inwalidów Woj. obok Magistratu.

Z KRAJU.

Krwawe porachunki rywali.

Grono przyjaciół z Zimnodoła, gm. Rabsztyn, pow. olkuskiego urządziło składkową libację w domu Marjanny Stach na zakończenie karnawału. Byłoby wszystko w porządku, gdyby wśród biorących udział w zabawie nie było rywali do rączki p. Zosi Kaliszówny, nienawidzących się oddawna. Kiedy podpici goście bawili się w najlepsze, między rywalami wynikła drobna sprzeczka, która w mgnieniu oka zamieniła się w krwawą bójkę.

Rywale poczęli się dotkliwie okładać garnkami żelaznemi i innemi naczyniami kuchennemi, wreszcie padł strzał rewolwerowy i jeden z nich, Józef Kacper runął na ziemię.

To ostudziło bijących się. Kacpra z kulą w brzuchu odwieziono do szpitala św. Błażeja w Olkuszu, po nim zaś dwuch jego rywali Stefana Tracza i Władysława Kocjana z rozbitemi głowami i innemi ciężkiemi obrażeniami na ciele. Jak wykazało dochodzenie do Kacpra strzelił z rewolweru Stefan Tracz.

Żona czy nie żona? Pokaż pieprzyki!

Kiedy uparty człowiek coś sobie wmówi, to trudno mu wyperswadować, że tak nie jest. Szczególnie kiedy uparty człowiek się upije.

Naprzykład p. Jan Rawczyk, wracając wieczorem w mocno nietrzeźwym stanie do domu, zamiast na ulicę Wronią zaszedł na Orlą i wszedł do mieszkania p. Jadwigi Ł., święcie przekonany, że trafił do swojego.

— Zośka! — zawołał od progu. — Szykuj łóżko, bo mi się spać chce.

P. Jadwiga, która akurat sama była w domu z przerażeniem spojrzała na pijanego gościa.

— Pan się widocznie omylił.

— Zośka! — wrzasnął p. Jan — Nie strugaj z męża warjata bo dam w ucho.

— Ależ panie! Ja nie jestem pańską żoną! Nie jestem Zośką!

P. Jan spojrzał mętnie przed siebie.

— Zośka! Upiłaś się, czy co do cholery!? Szykuj łóżko.

P. Jadwiga blada ze strachu nie wiedziała co zrobić. Jak przekonać pijaka, że nie jest jego żoną.

— Panie kochany! Przysięgam panu, że nie jestem pańską żoną. Pan się myli.

P. Jan usiadł na krześle, obejrzał stojącą przed nim niewiastę i mruknął:

— Więc mówisz, Zośka, że nie jesteś moją żoną? Jakie masz na to dowody?

P. Jadwiga nie wiedziała, co odpowiedzieć.

— Pokaż kolano — ciągnął p. Jan. — Jak jest pieprzyk, to znaczy, że omyłka.

— Nie mam żadnego pieprzyka!

— Pokaż! Na pysk nie uwierze! Męża, psiakrew, nie nabierzesz!

— Ależ panie!

— Pokaż! — ryknął p. Jan i sięgnął po kolano gospodyni.

Rozpoczęła się gonitwa po pokoju. Krzyki p. Jadwigi ściągnęły sąsiadów, którzy ją dopiero uwolnili od natrętnego pijaka.

W parę tygodni potem p. Rawczak stanął przed sądem grodzkim w Warszawie oskarżony o najście na mieszkanie. Zapłaci 100 zł. grzywny.

Słowo sportowe.

Narciarstwo.

CZĘSTOCHOWA. Skimka częstochowska w składzie 10 osób pod kierunkiem p. inż. Artura Frankego urządziło wycieczkę do Znarownia. Wycieczka odbędzie raid trasą:. zjazd do Rajczy, przez Bugat, Przegilęk (Czechosłowacja), Upratisko, Kalmony, Wirch i z powrotem na Baranią Górę. Wycieczka trwać będzie 5 dni.

Gry sportowe.

Zainteresowanie turniejem o puhar posła dr. Tadeusza Biluchowskiego jest bardzo duże. W najbliższą sobotę i niedzielę będziemy świadkami ciekawych spotkań pomiędzy: 1) Wartą — HKS, 2) Turystami — 27 p. p., 3) Victorią — HKS., 4) Wartą — Brygadą II, 5) Brygadą I — ZTGS. Słowo typuje następujących zwycięzców: 1) HKS., 2) 27 p. p., 3) Victoria 4) Warta, 5) Brygada.

Czy nasze przewidywanie okaże się słuszne, pokaże najbliższa niedziela.

Tennis.

Tłoczyński i Hebda wyjechali na Rivierę, gdzie podczas swego miesięcznego pobytu wezmą udział w szeregu turniejów.

J. W.

ZE SWIATA.

Jak hr. Karolyi dowiedział się o małżeństwie swego syna z aktorką?

Węgierski hrabia Stefan Karolyi udał się pewnego razu do prywatnego detektywa z poleceniem odnalezienia swego syna, Jerzego, który zniknął wraz z piękną aktorką teatru w Budapeszcie.

Hrabia Karolyi oddawna patrzył niechętnem okiem na stosunek swego syna z aktorką, tembardziej, że syn oświadczył ojcu, iż damę swego serca kocha i gotów jest ją zaślubić. To oświadczenie mocno zaniepokoiło hrabiego i chcąc, aby syn zapomniał o swej miłostce, hrabia postanowił separować młodych.

Jerzy Karolyi dowiedział się jednak o tym planie i nocą, cichaczem uciekł zagranicę wraz z wybranką swego serca. Stary hrabia nie tracił jeszcze nadziei, sądząc, że gdy zagrozi synowi wydziedziczeniem, ten się rozmyśli. Chodziło tylko o to, aby możliwie szybko odnaleźć miejsce pobytu młodej pary i zapobiec ewentualnym zaślubinom.

W tym też celu hrabia Karolyi wynajął detektywa, który miał za zadanie odnaleźć zakochaną parę i natychmiast donieść ojcu o miejscu pobytu syna. Detektyw wywiązał się ze swego zadania, ale nim wpadł na ślad młodej pary, upłynęło kilka dni. Hrabia Karolyi, zetknąwszy się z detektywem wysłuchał jego raportu.

— ...gdy odnalazłem młodą parę, oboje siedzieli w małej restauracji i spożywali obiad. W pewnej chwili wypadła z rąk pani chusteczka do nosa...

— I czy syn mój ją podniósł? — przerwał hrabia.

— ...nie, pani podniosła ją sama.

Hrabia Karolyi załamał ręce.

— A zatem wszystko stracone... Oni są już po ślubie.

Nowoczesny sąd Salomona.

Zazwyczaj sądy wypowiadały się tylko w sprawach ojcostwa. To też z niezmiernem zaciekawieniem śledzi opinja paryska toczący się obecnie proces o przyznanie praw matce. Bohaterką tego procesu jest czteroletnia zaledwie dziewczynka, do której prawa roszczą sobie aż dwie niewiasty. Sąd paryski, niby nowoczesny sąd Salomona, orzeknie, która z nich uznana zostanie za prawowitą matkę małej Odette. Oto w jaki sposób powstał ten niecodzienny zatarg.

Pewna młoda i przystojna wdówka miała ze swym przyjacielem, buchalterem jednego z banków paryskich, dziecko. Gdy mała Odette ukończyła dwa lata, buchalter opuścił jej matkę i poślubił pewną młodą pannę. Odette, uroczy bobas, podbił serce żony buchaltera, która uznała dziecko za swoje. Dziecko pozostawało na wychowaniu na wsi pod Paryżem, gdzie odwiedzały je często obie matki, zasypując maleństwo prezentami. Nie można powiedzieć, aby Odette nie podobał się ten stan rzeczy. Dziecko przyjmowało z jednakową radością tak wizyty swej prawdziwej jak i przybranej matki.

Przed paru miesiącami jednak prawdziwa matka Odette postanowiła wziąć małą do siebie. Sprzeciwił się temu kategorycznie ojciec dziecka, buchalter i jego żona, twierdząc, że mają więcej praw do Odette niż jej rodzona matka.

Ponieważ polubownie nie można było rozstrzygnąć sporu o dziecko sprawa powędrowała do sądu, który, jak niegdyś Salomon, orzeknie o losach małej Odette.

Zaświatowy rozkład jazdy. Jak złapać duszę?

Między dwiema sektami hinduskiemi wre obecnie zażarta polemika na temat iście groteskowy i fantastyczny: ile czasu zużywa dusza na przejście z jednej istoty w drugą?

Sekta starowiercza utrzymuje, że wogóle pytanie jest głupie. Coprawda, nie dlatego jest ono głupie, że traktuje o wędrówce dusz, lecz że traktuje o czasie tam, gdzie... rzeczy odbywają się poza czasem i przestrzenią.

Sekta natomiast nowatorska („modernizm” i tam zawędrował!), w poszukiwaniu „pozytywnych” podstaw dla religji, żąda ustalenia tego rozkładu jazdy duszy z bambusu w słonia, ze słonia w żmije, ze żmiji w mandryla, z tego zaś w parjasa lub księcia, czy odwrotnie.

Ta rewolucyjność wynikła pod wpływem (jak twierdzą starowiercy) herezyj europejskich, przywiózł zaś te niebezpieczne dla religji problemy pewien nabożny hindus, który przez trzy semestry słuchał w Paryżu fizyki i tam przeniknął metodami pracy „prawdziwie naukowej”.

Młody ten uczony dowodzi, że dusza przebywa drogę, dzielącą ją od jednej inkarnacji do drugiej w czasie minimalnym ułamka sekundy.

Jaka to cząstka? oto pytanie. Rozwikławszy je, będzie można być może urządzić zasadzkę i dokonać tego, co się jeszcze nikomu nie udało: — złapać duszę.

Synek w synku — extradziwoląg natury.

O niebywałym wybryku przyrody donosi jeden z lekarzy prowincjonalnych bawarskich w liście do Akademji medycyny.

W gospodarstwie niejakiego Hansa Grossmüllera przyszły na świat przedwcześnie dwojaczki fatalnie wrośnięte jedno w drugie.

Płód ma około 20 tygodni. Jeden chłopiec jest rozwinięty normalnie, drugi natomiast prawie cały mieści się w brzuszku swego brata, od którego jest dwukrotnie mniejszy.

Dziwolążek dawał oznaki życia zaledwie przez kilka minut.

Niefortunni rodzice, którym sąsiedzi nie szczędzą cierpkich docinków, nie śmią pokazywać się poza obrębem swej zagrody i noszą się z zamiarem wyemigrowania do innej prowincji, gdzieby ich nikt nie wytykał palcem, jako tych, których zamiast błogosławieństwa dotknął — „despekt boży”.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 4 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urzęd. kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Komunikat Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko z Wilna. 16.00 Płyty gramof. 16.20 Odczyt. 16.40 Tr. z Wilna. 18.00 Program na dzień nast. 18.05 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Wiad. ogrodnicze. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiadom. sport. 21.00 Dod. do Pras Dz. Radj. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Feljeton. 22.55 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. pol. 23.00 Muzyka tan.

KATOWICE 4 marca

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.05 Kom. gosp. 13.10 Kom. z Warsz. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Kom. z Warsz. 15.35 Słuchow. dla dzieci. 16.00 Skrzynka poczt. dla dzieci. 56.25 Intermezzo muz. 16.40 Tr. z Warszawy. 18.00 Program na dz. nast. 18.05 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.30 Tr. z Warsz. 22.00 Program na dz. nast. 22.05 Tr. z Warsz. 23.30 Wiad. ze Lwowa. 23.35 Płyty gramof.

Do akt Nr. Km 13/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. P. Marji 55 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 31 marca 1933 r. od godziny 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Kowalczyka, znajdujących się w garażu przy ul. Narutowicza Nr. 130 w Częstochowie, składających się z samochodu osobowego bez kół i bez drzwi f. „Chevrolet”. oszacowanych na łączną sumę 1200 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Częstochowa, dn. 1 marca 1933 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Ogłoszenie

N. E. 3309—32

Komornik II rewiru, Sądu Grodzkiego w Częstochowie, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza że w dniu 6 marca 1933 roku, od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Aleja Nr. 55, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do FELIKSA DOBRUCKIEGO, mianowicie: fortepianu firmy „Małeckiego”, kanapki i 2 ch kwietników, które mogą być sprzedane poniżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 700.

Dnia 22 lutego 1933 roku.

N. E. 2707-32.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 6 marca 1933 r. od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Aleja Nr 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do HELENY PODGÓRSKIEJ, mianowicie: urządzenia sklepu, które może być sprzedane poniżej szacunku jako w drugim terminie, ocenione na zł. 500.

Dnia 22 lutego 1933 roku.

N. E. 1059-31 i 969-32.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 8 marca 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Aleja Nr. 61, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do EUGENJUSZA PROSZOWSKIEGO, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, mianowicie auta 4-osobowego firmy „Tatra” ocenionego na 9 000 zł., oraz mebli domowych ocenionych na 635 żł., razem na zł. 9,635.

Dnia 24 lutego 1933 roku.

Komornik Sądowy **J. Solarczyk**

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA” Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99